

SZEWSKI PONIEDZIAŁEK

Senator Zbigniew Romaszewski, wraz z członkami senackich komisji m.in. praw człowieka i praworządności zaproponował pozabawić praw obywatelskich i nie dopuścić do życia politycznego, Sejmu, Senatu, administracji państwowej, rządowej, sądów, prokuratury, telewizji, policji, prasy, banków, szkół wyższych, PAN, UOP, wojska i dyplomacji miliona osób. Trzeba przyznać, że to dobrzy ludzie i miłosierdzie boskie przez nich przemawia, bo przecież mogli kazać rozstrzelać, albo zesłać do obozów koncentracyjnych byłych współpracowników UB, SB, pracowników MSW, kontrwywiadu, Urzędu ds. Wyznań, cenzury, a także aparatu partyjnego.

Myślę sobie, że wdzięczność senatorom powinna okazać cała dorosła ludność. W końcu ileż więcej blasku Najjaśniejszej dałby projekt ustawy dekomunizującej wszystkich, którzy przyłożyli rękę do istnienia komunizmu w Polsce.

Wstrzeмиęliwość Romaszewskiego uratowała ten kraj. W końcu każdy dorosły mężczyzna w wieku poborowym przysięgał na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jej soюзom, a więc każdy dorosły obywatel był agentem obcego mocarstwa. A już od 1975 r., gdy w konstytucji była mowa o przewodniej

sile PZPR i Układzie Warszawskim, każdy kto składał przysięgę wojskową powinien się zastrzelić, powiesić, albo wyjechać do RWPG.

Wdzięczność powinna okazać senatorom cała klasa robotnicza, która od 1944 r. nie spała na styropianie, a tylko spuszczała surówkę, kuta młoty i sierpy, produkowała szyny i druty. Gdyby tak robotnicy solidarnie wypięli się na produkcję, nie wydobyli kilograma węgla, nie zwodowali ani jed-

w stolicy nie grają żadnego polskiego filmu i jest to, o co chodziło — pełna dekomunizacja sztuki filmowej.

A lekarze? Przecież zamiast leczyć komuny, mogli ją dobijać, truć — też nie byłoby problemu.

I patrzcie, postawicie takiego Romaszewskiego do jakiejś roboty i wszystko spartoli. Nie zauważać, ich zwolenników i popleczników komuny zostało poza projektem ustawy, to zbrodnia na narodzie polskim!

za granicą też nie przyłożono ręki, aby nam pomóc. A przecież można było. Pa-

Miłosierdzie Senatu

nego statku, to by ta cała komuna na drzewie do dzisiaj siedziała.

A gdyby tak chłopcy zamienili swoje pola w ugorry, gdyby wybili co do ogona było i trzode, to by komuny głodem zamorzyli i dnia by nie przeżyła na polskiej ziemi!

Robotników i chłopów trzeba by koniecznie zdekomunizować. Bo oni nadal strażkują, żeby produkować, orać, siał, a tym samym wspomagają postkomunę. A mogliby, dajmy na to, pójść do lasu i do podziemia.

Inteligencja — nauczyciele i naukowcy, twórcy też mogą mówić o wielkim szczęściu. Pierwsi do zdekomunizowania. Kto to widział aby ludzi uczyć czytać, pisać i tworzyć dla hołoty! Teraz

rę bomb atomowych i żaden komunista by nie przekroczył linii Bugu, a nawet Dniestru. ONZ wypada zdekomunizować za to, że przyjmowali komuchów do swojego grona. Rządy państw zachodnich muszą też być zdekomunizowane za pożyczki dla państw bloku wschodniego. Picasso za syrenkę namalowaną na MDM-ie, Rolling Stonsi za koncert w Pałacu Kultury, a Jan Paweł II za wizyty w czasie stanu wojennego.

Dopiero wtedy proponuję powierzyć senatorowi Romaszewskiemu Najwyższą Izbę Kontroli, Radiokomitet, Urząd do Spraw Czystości Ideowej i... kaftan bezpieczeństwa.

JÓZEF SZEWCZYK